



Ufajcie, ja jestem!

Mat. 14:22-36

Historia, nad którą się zastanawiamy, miała miejsce po cudownym nakarmieniu wielkiej rzeszy ludzi przez Chrystusa Pana. W czasie dokonywania cudu wszyscy byli uradowani z powodu nakarmienia głodnych, a najbardziej apostołowie radowali się z tego, że Pan użył ich do rozdawania cudownie rozmnożonego pokarmu. Miłe przeżycia pozostawiają po sobie niezatarte wspomnienia doznanych wrażeń. Nic też dziwnego, że uczniowie chcieli pozostać na tym miejscu. Pan natomiast polecił im, aby wstąpili w łódź i odpłynęli na drugi brzeg Morza Galilejskiego. Na morzu spotkały ich nieoczekiwane trudności. Po wielkich błogosławieństwach nieraz przychodzą ciężkie doświadczenia. Pan Bóg próbuje swój lud w różnoraki sposób, czy to przez błogosławieństwa, czy też doświadczenia, aby Jego dzieci mogły nauczyć się ufności w każdej życiowej sytuacji. Pan Jezus przez swe cudowne rozmnożenie chleba i doświadczenia na Morzu Galilejskim pokazał całą historię swego Kościoła – drogę i doświadczenia, jakie będzie przechodził w swej ziemskiej pielgrzymce.

Cudowne rozmnożenie cielesnego pokarmu i nakarmienie wielkiej rzeszy ludzi przedstawiało to, co nastąpiło po wniebowstąpieniu Pana Jezusa, gdy duch święty zstąpił na apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy, co uzdolniło ich do rozdawania pokarmu duchowego. Po zesłaniu ducha świętego wielkie rzesze przychodziły do poznania Prawdy głoszonej przez apostołów, to jest do poznania prawdziwego Mesjasza. Były to wspaniałe chwile, gdy na jedno kazanie apostoła Piotra uwierzyło i ochrzciło się 3000 ludzi (Dzieje Ap. 2:41 oraz 4:4). Wydawało się apostołom, że jeżeli Prawda będzie masowo zdobywać serca ludzkie dla Chrystusa, to Jego Oblubienica będzie wnet wybrana, lecz jak jest pokazane w naszej lekcji, później spotkały apostołów srogie doświadczenia. Podobne doświadczenia, lecz bardziej srogie i na szeroką skalę przeżywał Kościół Chrystusowy przez cały Wiek Ewangelii.

BURZA NA MORZU GALILEJSKIM

W wersetach 22 i 23 naszej lekcji czytamy, że

„Pan Jezus wymógł by uczniowie weszli w łódź, on zaś rozpuścił lud, sam zaś wstąpił na górę, aby się modlić”.

Wejście na górę przedstawia wstąpienie Pana po zmartwychwstaniu do Ojca, do samego nieba, „aby się wstawiać (orędować) teraz za nami przed obliczem Boga” (Hebr. 9:24). Uczniowie zaś odpłynęli na drugi brzeg i tam mieli się spotkać z Panem. Drugi brzeg jako cel ich podróży wyobraża spotkanie Kościoła z Panem w Królestwie Bożym. Pan rozstając się z uczniami przy ostatniej wieczerzy powiedział:

„Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli, aż do onego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w królestwie Ojca mego” – Mat. 26:29.

Następnie w wersecie 24 mówi, że łódź była miotana przez fale i oddaliła się już od brzegu o wiele stadiów. Łódź, którą płynęli apostołowie, wyobraża zorganizowany Kościół Chrystusowy, który znajdował się na morzu ludzkich namiętności i fanatyzmu przez cały Wiek Ewangeliczny. Symboliczna łódź (Kościół Chrystusowy) była miotana przez potężne fale ludzkich kaprysów, rzymskich cesarzy, ziemskich królów, papiestwo i wiele innych czynników. Prześladowania były również za czasów apostołskich, lecz największe rozmiary przybrały w późniejszych okresach, jak to mówi tematowy tekst, że burza wzmogła się, gdy łódź odpłynęła wiele stadiów od brzegu. Apostołowie mieli wiatr przeciwny, podobnie i Kościół przez cały czas w swej łodzi życia płynął pod prąd, jak mówi Pismo Święte:

„Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera” – Łuk. 16:16.

Morze Galilejskie często nawiedzają burze, a Chrystus Pan przepowiedział stan Kościoła: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat” – Jan 16:33. Trudności, jakie przychodzą na lud poświęcony, nie są przeszkodą do osiągnięcia celu, lecz wyrabiają w nas hart ducha, gdy w trudnościach nie załamujemy się, lecz pragniemy wytrwać i udowodnić naszą zupełną ufność w Boskie obietnice. Doświadczenia, na jakie był wystawiony Kościół przez cały Wiek Ewangelii, plastycznie przedstawił Dawid w tych, którzy pracują na morzu:

„Ci, którzy na statkach płynęli po morzu, uprawiając handel na wielkich wodach, widzieli dzieła Pana i cuda Jego na głębinach. Rzekł i zer-



wała się burza, która spiętrzyła fale. Wznosili się aż do nieba, zapadali się w głębiny. Dusza ich truchlała w niebezpieczeństwie. Zataczali się i chwalili jak pijani, a cała ich mądrość obróciła się wniwecz. Wołali do Pana w swej niedoli, a on wybawił ich z utrapienia. Uciszył burzę i uspokoiły się fale morskie. Wtedy radowali się, że się uspokoiły i zawiódł ich do upragnionej przystani” – Psalm 107:23-30.

Jak wiernymi byli apostołowie poleceniu Pańskiemu, że łodzi z powrotem nie zawrócili, pamiętając o tym, że mają się spotkać z Panem po drugiej stronie Jeziora Genezaret. Podobnie lud Pański w najsroższych doświadczeniach, próbach, prześladowaniach, zdąża do celu swej przystani, którym jest Ojczyzna niebieska.

W dalszej części naszego rozważania (w. 25) czytamy, że o czwartej straży nocnej Pan Jezus szedł do nich po morzu. W Izraelu noc dzieliła się na cztery straże – każda z nich po 3 godziny. I tak pierwsza straż trwała od godziny 6-tej wieczorem do 9-tej, druga trwała od 9-tej do 12-tej w nocy, trzecia o godz. 12-tej do 3-ciej po północy, a czwarta od godz. 3-ciej do 6-tej rano. Pan Jezus szedł do apostołów po morzu między godziną 3-cią a 6-tą nad ranem. Czwarta straż zwiastowała nadejście dnia i reprezentuje wtórą obecność Pana – brząsk Tysiąclecia. Dawid w proroczym psalmie o Kościele mówi, że „*Bóg wspomógł go przed światem*” (Psalm 46:6). Obecnie żyjemy w tym czasie, gdy lud Boży został poratowany i otrzymuje potrzebne obietnice i błogosławieństwa, by mógł widzieć obecność Pana chwały.

Pan Jezus spotkał się z apostołami na morzu, co pokazuje, że Jego wtóre przyjście miało zastać Kościół w ciele, wtedy gdy narody będą się burzyć i brak im będzie zadowolenia. Obecne niezadowolenie i rozgniewanie narodów nie rokuje nic dobrego, a raczej doprowadzi to do wielkiego ucisku. Spotkanie Pana z Jego uczniami nastąpiło w inny sposób, niż się tego spodziewali. Podobnie i obecnie większość chrześcijan spodziewa się spotkania w Królestwie Bożym, co potwierdzają też niektóre wersety Pisma Świętego. Pan mówiąc o swej wtórej obecności kazał modlić się i czuwać, bo Jego obecność miała zaistnieć w czasie najmniej spodziewanym. Czyż apostołowie spodziewali się, że spotkają Go na wzburzonym morzu? Myślimy, że nie. W Ew. Marka czytamy, że Pan chciał ich wyminąć. Gdyby Go nie dojrzeli, Pan przeszedłby obok nich niezauważony, lecz uczniowie rozminęliby się z błogosławieństwami. Podobnie w dniach dzisiejszych – Pan chodzi po wzburzonych falach ludzkich buntów, rozkoszy i wojen, przechodzi obok wielu chrześcijan płynących w łodzi życia, ale oni Go nie dostrzegają. Widzą tylko wiatry, fale i wszystko, co dzieje się na świecie, lecz nie dostrzegają Tego, który jest obecny i ma moc uśmierzyć wiatry. Pan ich obserwuje, lecz oni Jego nie widzą, ponieważ nie są

posłuszni Jego poleceniu: „*Czujcie i módlcie się*”. Błogosławieni ci, którzy dojrzeli swego Pana i od tej chwili skierowali swój wzrok na Niego.

W wersecie 26 czytamy, że gdy uczniowie zobaczyli Pana idącego po morzu, zatrwożyli się i mówili, że jest to zjawa i krzyknęli ze strachu. Zjawa jest to coś nienaturalnego, nieprawdopodobnego, przeciwnego prawom natury. Aby człowiek mógł chodzić po wzburzonym morzu i nie utonąć, jest to zjawisko nadprzyrodzone i niezrozumiałe, dlatego uczniowie ze strachu krzyknęli. Będąc z zawodu rybakami nigdy czegoś podobnego nie widzieli. Podobny stan istnieje podczas wtórej obecności Pana. Pan kroczy po rozszalałych falach ludzkiego gniewu, coraz więcej napięć powstaje w świecie, szumią niezadowolone narody i wtedy u niektórych pojawia się wątpliwość; czyżby w takim czasie był Pan? Dla wielu to nie pasuje. Podobnie jak niegdyś apostołowie, wielu wierzących mówi dziś, że to jest zjawa. Często zapominają, że na Morzu Galilejskim nie była zjawa, lecz Pan we własnej osobie. Podobnie dziś jest obecny uwielbiony Pan panów i Król królów, który majestatycznie postępuje i wszystkie światowe wydarzenia podporządkowuje pod swoją kontrolę.

Werset 27 mówi, że

„Pan Jezus do nich powiedział: „Ufajcie, ja jestem, nie bójcie się”.

Uczniowie rozpoznali swego Pana po głosie, zgodnie z tym jak powiedział: „*Owce idą za nim, gdyż znają głos jego. Za obcym natomiast nie pójdą, lecz uciekają od niego, ponieważ nie znają głosu obcych*” – Jan 10:4-5. Podobnie prawdziwi naśladowcy Chrystusa rozpoznają Jego wtórą obecność po głosie. Jest to głos Prawdy i wolności, zwiastujący czas żniwa i ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi.

Uczniowie usłyszeli z ust Pana jako pierwsze słowo: „*Ufajcie!*”. Podczas morskiego kryzysu słowo „*ufajcie*” było wspaniałym balsamem dla ich zmęczonych dusz. Była to zachęta do ufności, by trwali i nie poddawali się żadnemu zwątpieniu, by bezgranicznie polegali na Bogu i Jego świętym Słowie. Słowo ufność zawiera wszystko, co jest niezbędne do osiągnięcia zbawienia, a więc w słowie tym mieści się wiara, nadzieja i miłość, tak bardzo potrzebne każdemu dziecku Bożemu w trudnych i ostatecznych czasach. Bez zupełnej ufności – wiary, nadziei i miłości – nikt się nie ostoja w okresie wielkich pokus i doświadczeń. Słyszac „*ufajcie*”, bądźmy pewni, że przemawia do nas sam Pan i Mistrz i nie poddawajmy się żadnej rozpacz, lecz bądźmy zadowolonymi ze wszystkiego, cokolwiek na nas przychodzi.

Następne słowo, jakie uczniowie usłyszeli od Pana,



było: „Ja jestem”. Ono ma nas przekonać, że rzeczy, które dzieją się na świecie dokonuje nasz Pan. Jest to Jego chwalebna działalność. „Nie bójcie się” – słowa te mają nas wzmocnić na duchu, byśmy nie poddawali się zniechęceniu i bojaźni, w jakiej znajduje się cała ludzkość, a także byśmy nie stracili zaufania w Jego dokonywane dzieło. Mamy zawsze o tym pamiętać, że wszystkie rzeczy dopomagają nam ku dobremu.

Słyszac to apostoł Piotr (w. 28), powiedział:

„Panie, jeśli to ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie”.

Gorliwy Piotr, pełen zapału i wiary decyduje się iść do Pana, nie zważając na głębiny, że burza szaleje; nic to nie znaczyło dla niego, gdy ujrzał Pana. Apostoł Piotr przedstawia wszystkich, którzy usłyszeli głos Pański i po tym głosie rozpoznali Jego obecność, przy czym po wzburzonych falach idą do swego Mistrza. Piotr szedł po morzu tak długo, dopóki wzrok miał skierowany na Pana, lecz gdy na chwilę oderwał wzrok od Pana i skierował na wzburzone fale, wówczas zaczął tonąć. Obecnie wielu gorliwych „Piotrów” spośród dzieci Bożych, gdy mają wzrok skierowany na Pana i Prawdę, utrzymują się na powierzchni fal. Jeśli tylko oderwą wzrok od Pana, a skierują na politykę, wydarzenia światowe, wówczas zaczynają tonąć. Na podstawie faktów możemy stwierdzić, że wielu naśladowców Chrystusa zapomina o tym, by nie zdejmować wzroku z Pana i nie kierować go na świat, nie karmić się napływem świeckiej informacji z radia i telewizji, lecz karmić się dobrym Słowem Bożym. Kto nie karmi się Słowem Bożym, żyje w ciągłym naprężeniu i strachu do tego stopnia, że i innych tym zaraża. Tacy na każde wydarzenie światowe znajdują proroctwa i figury. Są to dusze nieszczęśliwe – tonące. Prawdziwe dzieci Boże winny sobie postanowić: niech burza dokoła szaleje, ja w Panu położyłem całą nadzieję, a wtedy utrzymują się na powierzchni i dojdą szczęśliwie do Pana.

Gdy apostoł Piotr zauważył wichurę (w. 30), wtedy zaczął tonąć i wtedy zawołał: „Panie, ratuj mnie”. W chwilach rozpacz i wątpliwości zwracamy się do Pana i prosimy o Jego łaskę i pomoc. Ten który pomógł Piotrowi, pomoże i nam, aby wzburzone fale nas nie pochłonięły. Pan Jezus delikatnie upomniał Piotra: „O mało wierny, czemu zwątpiłeś”? W dzisiejszych dniach potrzeba mieć silną wiarę w Pana i Jego pomoc, bo wątpliwość może nas szybko pochłoniąć. Powaby świata mogą być przyczyną pomniejszenia naszej wiary. Pan o tym czasie przepowiedział:

„A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy chociaż zwleka w ich sprawie. Powiadam

wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” – Łuk. 18:7-8.

Gdy weszli do łodzi, wiatr ustał. Podobnie widzimy dziś, a co jest niezbitym dowodem, że Chrystus Pan jest obecny na ziemi, bo wierzący nie przechodzą takich doświadczeń, jakie przechodzili bracia żyjący w wiekach średnich. Wszystko na to wskazuje, że w niedalekiej przyszłości na naszej ziemi zapanuje spokój, gdy Chrystus zupełnie połączy się z Kościołem i zostanie wydany głos:

„Uspokójcie się narody, a wiedźcie, że ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi”.

W ZIEMI GENEZARET

Werset 34 mówi: „A gdy się przepławili, przybyli do ziemi Genezaret”. Była to bardzo żyzna kraina i etymologia słowa „Genezaret” wyjaśnia, że oznacza ona „ogród książęcy”. Były tam zakładane wspaniałe ogrody botaniczne, kwitły w nich słynne róże sarońskie, opiewane przez Salomona. Ziemia Genezaret przedstawia ziemskie Królestwo Boże, raj, restytucję, kiedy ziemia znowu dojdzie do pierwotnego stanu, jaki istniał w Edenie. Na ziemi kiedyś istniał wspaniały ogród książęcy, ogród rozkoszy i znów taki ogród zostanie przywrócony według słów proroka:

„Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się rozraduje i zakwitnie step. Niech złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się rozraduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu, ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga” – Izaj. 35:1-2,

W następnym wersecie (w. 35) opisane jest, że mężowie onej miejscowości rozniesli wieść po całej onej okolicy, że Jezus do nich przybył. Mężowie ci, którzy poruszyli serca wszystkich ludzi i zapraszali, by chętnie przychodzili do Jezusa, przedstawiają „starożytnych godnych”, którzy w Królestwie Chrystusowym powstaną jako pierwszy owoc restytucji, objęci lepszym zmartwychwstaniem do wiecznego życia. Będą oni książętami na ziemi (Psalm 45:17; Izaj. 1:26). Będą oni pierwszymi, którzy rozpoznają Chrystusa – Głowę i Ciało i będą wszystkich zapraszać, by szli do Niego. Do powiadomienia wszystkich mieszkańców ziemi, że nastała nowa era, będą użyte wszystkie środki masowego przekazu. Na zew prorocki schorowana i umęczona grzechem ludzkość przyjdzie do Pana po zdrowie, jak to



powiada prorok Zachariasz:

„Tak mówi Pan zastępów: Jeszcze będzie tak, że przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast. Mieszkańcy jednego miasta pójdą do drugiego, mówiąc: Nuże, pójdźmy przebłagać oblicze Pana i szukać Pana Zastępów! Ja także pójdę. I przyjdzie wiele ludów i potężnych narodów, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalemie i przebłagać oblicze Pana” – Zach. 8:20-22.

Końcowy werset naszej lekcji podaje, że wszyscy chorzy prosili Go, aby się tylko podołka szaty Jego dotykali, „a *którzykolwiek się dotknęli, uzdrowieni są*”. Uzdrawienie z wszelkich chorób cielesnych i duchowych odbędzie się w odpowiedzi na pokorne prośby i modlitwy ludzkości. W tych prośbach wyrażono, aby mogli dotykać się podołka szat Pańskich, przez co jest pokazane, że nisko będą się kłaniać i prosić o przebaczenie (Izaj. 45:23).

Nasz Pan w Tysiącleciu okaże się jako Najwyższy Kapłan w szatach chwały, czci i piękności. U dołu tych szat były jabłka granatowe i dzwoneczki (2 Mojż. 28:33-35).

Szaty najwyższego kapłana reprezentują chwałę, cześć

i nieśmiertelność, którą Chrystus Pan otrzymał od Ojca. Jabłka granatowe reprezentują owoce odkupienia dokonanego na Golgocie. Dzwonki oznaczały, że dzieło odkupienia będzie dane do wiadomości wszystkim tym, którzy zechcą otrzymać odpuszczenie grzechów i otrzymać zdrowie fizyczne czy duchowe, będą musieli uznać ofiarę Chrystusową. Innej drogi przebaczenia nie ma.

W krainie Genezaret wszyscy, którzy skorzystali z łaski Pana, byli uzdrowieni ze wszystkich chorób. Podobnie ludzkość w Tysiącleciu będzie uleczona od wszelkiego grzechu. Ludzie podczas Tysiąclecia będą się wzajemnie zachęcać, co przepowiedział prorok Boży:

„Chodźcie, zawróćmy do Pana! On nas rozszarpał, on nas też uleczy, zranił i opatrzy nasze rany! Po dwóch dniach wskrzesi nas do życia i trzeciego dnia podniesie nas i będziemy żyli przed jego obliczem. Starajmy się więc poznać, usilnie poznać Pana; że go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna i przyjdzie do nas jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię!” – Oz. 6:1-3.

Redakcja
R-
„Straż”